

ROZMAITOŚCI.

N^{ro}. 25. dnia 24. Czerwca 1825.

RAPPORT RADY STANU

Z DZIAŁAŃ RZĄDU OD CZASU OSTATNIEGO
SEYMU.

z Gaz. Korr. warsz.

Nayiaśniejszy Paniel

Za Naywyższym Waszém Cesarsko-Królewskiém Mości rozkazem, Rada Stanu składa przed Tronem Waszém Cesarsko-Królewskiém Mości, ogólny obraz położenia kraju, iako wierny zbiór działań i skutków, które w upłynionych od ostatniego Seymu latach, stosownie do art. 106 Konstytucyi, miała zaszczyt w rocznych wystawiać raportach.

WYDZIAŁ WYZNAŃ I OŚWIECENIA.

Duchowieństwo Katolickie.

Z początkiem roku 1820 Wydział Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, odebrał z woli Waszém Cesarsko - Królewskiém Mości nowe urządzenie.

Przychylając się do zaniesionych przełożen Duchowieństwa Katolickiego, popartych wnioskami Senatu, uznał Wasza Cesarsko - Królewska Mość potrzebę nadać zwierzchności krajowej tego kościoła bliższą i właściwą straż, nad zachowaniem czystości zasad religijnych, równie iak skuteczniejszy wpływ na utrzymanie powagi potrzebné osobom poświęcającym się powołaniu duchownemu, iakotéż właściwéj im karności.

W tym celu wydany rozkaz Waszém Cesarsko - Królewskiém Mości, obeymował polecenie utworzenia Sekcyi Du-

chownéj, pod naczelnictwem Arcy-Biskupa warszawskiego, złożonéj z dycecezalnych Biskupów.

Sekcyia, szczególnie otrzymała upoważnienie czynienia do Kommissyi Wyznań wniosków względem usunięcia postanowień poprzednio wydanych, któreby w doświadczeniu okazały się nieodpowiadające ustawom kościoła, lub stawały na przeszkodzie jego karności.

Aby ta wola Waszém Cesarsko - Królewskiém Mości, według opiekuńczych jego zamiarów dla kościoła katolickiego wykonaną być mogła, uznał równie Wasza Cesarsko - Królewska Mość, potrzebę nadać Kommissyi Wyznań i Oświecenia Publicznego nową, a ile natura rzeczy dozwalała zbliżoną do innych Kommissyji Rządowych organizacyją.

Ta pod nowym Naczelnikiem tego Wydziału, podzielona została na trzy Dyrekcyje: Wyznań, Wychowania i Funduszów z przydaniem téj Magistraturze Sekcyi Duchownéj, która późniéjszém postanowieniem Waszém Cesarsko - Królewskiém Mości odebrała nowe upoważnienia i polecenia, które dopełnić miała.

W skutku tych zajęła się Sekcyia Duchowna naprzód przetózeniem uwag pod organizacyją Duchowieństwa Katolickiego w roku 1818 wydaną, iako téż dodaniem myśli do nowych postanowień, a mianowicie tyczących się ustalenia Sądów Duchownych, tudzież wyłączeń osób poświęconych sprawowaniu obrzędów i obowiązków religijnych, od niektórych przepisów praw administracyjnych i sądowych, utrudniających ich powołanie.

Rzeczne przełożenia tyczyły się w szczególności:

1. Ustaw względem sukcesyi po osobach zakonnych.
2. Sposobu odpowiadania z osób w Sądach.
3. Przepisów karności właściwy i zgodny z poszanowaniem winnym stanowi.
4. Wyłączeń od posług utrudniających właściwe powołanie.
5. Uwolnienia domów zakonnych i Kapłanów posługą parafialną zajmujących się, od ponoszenia ciężarów lokacji wojskowej.

Lecz ponieważ niektórych tu wymienionych punktów, zachodzi ścisły związek z projektowanymi zmianami w ogólnym prawie cywilnym, rozważa tych przełożeń do uznania i przyjęcia ogólny księgi prawa cywilnego odłożoną być musiała.

Dopełniając następnie Sekcja Duchowna polecenia wzwyż wzmiankowanego, okazała Kommissyi Wyznań powody do usunięcia niektórych poprzedniczo wydanych, a uważane za mniej stosowne do praw Kościoła ustanowień. Za wnioskiem i rozporządzenia dotyczące się materii sumienia lub przedmiotów bezpośrednio do atrybucyi władz Duchownych należących, uchylone zostały.

Urządzenie Hierarchii Kościelnej.

Staranie opatrzenia kraju na przyszłość uzdatnionemi i wychowanemi w duchu religii Kapłanami, zajęło właściwą troskliwość Sekcji Duchownej; ułożyła nowy plan głównego Seminarium Duchownego w Stolicy, mieścić mającego wyborową, a od Biskupów Diecezalnych przysyłaną na ukształcenie młodzież.

Seminarium to, zastąpić mające dawne Seminarium u Xięży Missyjonarzy, za łaskawym przyjęciem i potwierdzeniem właściwych iemu urządzeń, i oraz

zwykłą Waszcy Cesarsko - Królewskiej Mości dla zbawiennych instytucy szczerobliwością obdarzone, z rozpoczęciem następującego roku szkolnego, jako połączone z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu utworzone zostanie, nad którym baczność i właściwy kierunek rozciąga władza Arcy - Biskupia. Sekcja zaś Duchowna przez obowiązek włożony na nią z organizacyi w celu opatrzenia szkół nauczycielami religii, przedstawia kandydatów z usposobionych Duchownych.

Kapituły nowo ustanowionych Biskupstw Dyecezyi Sandomierskiej i Podlaskiej, niemniej dawniejszy Augustowski, na nowo zaprowadzone i zatwierdzone, a winnych co do składu i liczby osób stosownie uregulowane zostały.

Dziesięciny.

Dzieło układów i dziesięciny z początku powolny postęp mające, zwłaszcza, iż umowy przez strony niestosownie do prawa zdziałane, a naydalszą potomność obowiązujące, często dla potrzebnego do ustawy sprostowania i wyjaśnienia powracane być musiały. Dzieło to, od ostatniego zdania o tem sprawy Waszcy Cesarsko - Królewskiej Mości, za przepisaniem nowej instrukcyi, a szczególnie za łaskawym wydaniem przez Waszą Cesarsko - Królewską Mość postanowienia pozwalającego stronom za wiedzą zwierzchności Duchownej, dobrowolnego układania się o dziesięciny, przyspieszone zostało, a termin prekluzyjny do powyższych dobrowolnych układów na dzień 1 Czerwca r. b. oznaczony, zapowiada bliskie jego ukończenie.

Opatrzenie Duchowieństwa.

Lecz stan funduszków Duchownych, potrzeba dostateczniejszego opatrzenia osób poświęcających się tak świętemu powołaniu, iżby bez trosk o własne i naglące życia potrzeby oddawać się mogli obowiązkom swoim, była powodem wielkomyślny Waszcy Cesarsko - Kró-

lewskiéy Mości troskliwości do ustanowienia Komitetu, któryby obok wykazania funduszów obecnych, wchodząc w potrzeby Duchowieństwa, w ciężary dotykające ie nad równość zinnemi stanami obywateli, podał Wwaszéy Cesarско - Królewskiéy Mości obraz istotnych potrzeb i nieuchronnego opatrzenia; dzieło ukończone, Wwaszéy Cesarско - Królewskiéy Mości złożone zostanie.

Reparacyia Kościołów.

Doświadczenie przekonało o potrzebie poprawy przepisów urządzających składkę na wystawę lub reparacyią Kościołów. Dozory kościelne późniejszém postanowieniem Wwaszéy Cesarско - Królewskiéy Mości, z Dziekana i z właścicieli w parafii osiadłych złożone, przestrzegają ścisłéy całości budowli parafialnych, i bez ich uznania i wpływu, żadne około nich roboty przedsiębrane są; spodziewać się należy, że zastrzeżona część czwarta pozostałości po każdym Benefycyacie, dostarczy z czasem funduszu na przyzwoite ich utrzymanie.

Pomijając fabryki pomniejszych, liczba znaczniejszych reparacyi Kościołów przywiedzionych do skutku w latach upłynionych wynosi 61; z tych podejmowane nakładem Rządu, a po części z oszczędzeń po wakujących Biskupstwach są: Archi-Katedralny w Wwaszawie wewnątrz; Kościoły Katedralne: w Lublinie, w Sandomierzu i w Chełmie, równie iak i Kościoły w Łomży i Piiarski w Radomiu, niemniéy wznoszący się i bliski ukończenia w Suwałkach.

Lubo zmiany wszelkie granic parafii odłożone są do ogólnego urządzenia; gdzie iednak ważne zachodziły powody, nie odmawiał Rząd ich przyjęcia.

Rząd dozwalał również za dobrowolném porozumieniem się stron i wpływem władzy Duchownéy, na zamianę kościelnych gruntów w miejscach, gdzie tego dogodność lub potrzeba do radzała.

Korrespondencyie ze Stolicą Apostolską.

W liczbie ważniejszych korrespondencyi ze Stolicą Apostolską, policzyć można Bullę dozwalającą utworzenia Kapituły obrzędu grecko - unickiego przy Katedrze Chełmskiéy, tudzież zniesienie dawniejszéy ustawy Leona X. wzbraśniającéy osobom urodzenia nieślacheckiego wstępu do Kapituł Katedralnych.

Posługa Parafialna.

Porównywiąc stan Duchowieństwa Katolickiego z wykazem podanym w raporcie ostatnim, okazuje się liczba zmniejszona Xięży świeckich ubyłych przez zeyście, a nie zastąpionych nowo w stan wstępujących, o 184 osób. Ilość ich terazniejsza czyni 2478.

Alumnów po Seminarjach świeckich podniosła się liczba do 253, a zatém o 69 osób nad stan dawniejszy; w trzynastu Seminarjach, gdzie się mieszczą, użytych do dozoru i nauk Professorów maia 56.

Zakonników, licząc w to członków Zgromadzeń supprymowanych iest liczba ogólna 1375, mniejsza od wykazanéy dawniey o 54, z powyższéy iak Duchowieństwa świeckiego przyczyny. — Zakonnice 359.

Kościołów parafialnych wraz z filialnemi razem 1997. — Dekanatów 150.

Duchowieństwo innych Wyznań.

Duchowieństwo wyznania greckorossyyskiego nie doznało żadnéy w tych latach zmiany; liczy ogółem w kraju publicznych kaplic 8, a Duchownych 9.

Duchowieństwo Ewanjelickie oboygą Wyznań.

Nowo pozakładane osady i po większéy części z osób wyznania Augsburskiego, tudzież korzyści iakich się spodziewać należało z przemysłu i pracy téy klasy ludzi, stawiały Rząd w obowiąz-

ku zapewnienia im dogodności religijnej. — W Woiewództwach Mazowieckim i Kaliskim potrzeba ta szczególnieść czuć się dała, gdzie zakłady fabryczne są liczniejsze. — W pierwszym z tych, szesnaście miejsc do utworzenia nowych parafii oznaczono, między którymi w Zgierzu i w Gostyninie są już urządzone; — w Woiewództwie Kaliskim Parafia nowo zaprowadzona w mieście Wieluniu; a w Woiewództwie Augustowskim we wsi Godlewie, gdzie zupełnego jeszcze oczekuje uregulowania. W Woiewództwie Krakowskim urządza się parafia w Kielcach.

Znaczniejsze budowle Ewangelickie z przyłożeniem się Rządu podjęte, są: dokonczenie Kościoła Reformowanego w Żychlinie, reparacyja Kościoła Augsburskiego w Warszawie, wystawienie domu modlitwy i mieszkania Pastora w Wielunie, urządzenie cmentarza w Płocku, przerobienie budowli magazynowej na dom modlitwy w Kielcach.

Parafii wyznania Reformowanego jest 7. Duchownych przy nich 8, nie licząc w to dwóch Anglików Missyjonarzy Towarzystwa Londyńskiego do nawracania żydów. Wyznania Ewangelickiego parafii 22. — Duchownych 23.

Każde z tych wyznań, ma oddzielny dla siebie Konsystorz, który oczekuje urzędu stałego, i jakie dotychczas zaprowadzone być nie mogło, aż dopóki zaprojektowane zmiany w Kodexie praw cywilnych względem zawierania związków ślubnych i aktów cywilnych, ostatecznego załatwienia nie otrzymają.

Sekta Filiponów liczy iak dawniejsze dwie parafie w Woiewództwie Augustowskim: jedną we wsi Pogorzeczu, drugą w Głębokimrowie; pierwsza obsadzona, w drugiejszą na teraz zwierzchnika niema.

Wyznanie Mahometańskie posiada stałe dwa w kraju meczety, jeden w Studziance w Woiewództwie Podlaskim, drugi w Winksznapiu w Woiewództwie Augustowskim; w każdym z miejsc powyższych znajduje się Iman.

Wyznanie żydowskie po uchyleniu Kahafów w moc rozporządzenia wydanego przez Waszą Cesarsko - Królewską Mość zaprowadzone zostały wszędzie po Gminach żydowskich dozory Bóżniczne, które aby z czasem nie wracały do nadużyć dawnych Kahafów, trzechletnie ich składu urzędowanie przepisano. Liczba dozorów Bóżniczych wynosi ogółem 327.

(Ciąg dalszy nast.)

NA UMARŁĄ PIĘKNOŚĆ.

A! co to za widok srogi,
Pełen boleści i trwogi,
Kiedy człowiek traci życie;
Ustało w nim serca bicie,
Zgasły rozumu promienie,
A poureły nocy cienie,
Wszystkie zajęły mu zmysły.
Od konieczności zawisły,
Gdy w nim zwierzenia błędnie krasa,
Spokojnie, iak dzień, zagasa.
Lecz boleśniejszym obrazem
Jest piękność umierająca,
Majęć czutym łzy z oczu wytrąca,
Okropna i tkliwa razem.
Patrzcie, oto leży ona,
Oczy ięć wiecznie zamknięte,
Piers z marmuru wytoczona,
Na ustach milczenie święte;
Jeszcze piękna, choć nie żywa,
Mała dotknęła ją zmiana,
Taka jest róża zerwana,
Kiedy na słońcu omdlewa,
Płaczm ięć, niechay nie spadnie
Na nas nieczułości zakat,
Anioł, co żywotem władnie,
Sam pewnie nad nią zapłakał
Z żalem w twarzy, że łza w oka
Gasił pochodnią wyroku.
Tak płaczm nad ięć mogiłą,
Komu tam z oczu łza nie błyska,
Tego serce lodu bryła:
Nie wart człowieka nazwiska.
S. J.

ZAMER KLÉES,

czyli:
PRZESĄD.

(Ciąg dalszy.)

Oczekiwali oni nas wszyscy troje z utesknieniem; konie białe nogami o ziemię załośnie rwały, gdy tymczasem stara

ich pilnowaczka powiewając gałązką urwaną z drzewa zganiała z nich muchy: prawdziwie wydawała ona mi się jako jedną z czarnoksiężniczek czyniących swoje zaklęcia w Trajedyi Machbeta. — »Ahl! przecież Państwo nareszcie powrócili« zawołała; »prawdziwie rozumiałam; że was zły duch porwał; i dajbóg nie byłoby to nic dziwnego, gdyż to zazwyczaj się przytrafia tym, którzy go szukają w jego pomieszkaniu.« — »Co? w pomieszkaniu złego ducha?« rzecze mój syn śmiejąc się, »o co to, to wcale nie, albowiem zaręczam cię kochana staruszek, że wcale nie przychodzimy z piekła.« — »Państwo powracacie z owego rozwalonego zamku« odpowie ona kiwając głową »a więc wszystko jedno: oty tak, zły duch nigdy nie żartuje, bo wszyscy ci, którym karki poskręcał za ich niepotrzebną ciekawość, nie powrócili o tém nas przeświadczać.« — »Zda się« rzecze do niéy mój Henryk zlekka ią po ramieniu uderzając »żeś ty, moia matko, nigdy tam jeszcze nie była, i żeś wcale jeszcze nie doznała iego pazurów?« — »Oty co nie, to nie, mój śliczny paniczku; dzięki niebu, nigdy ja nie miała chęci przeszkadzać i narażać się złemu duchowi w iego rozwalinach, do których niech mnie Pan Bóg zachowa, abym kiedy miała się zbliżyć! Ale ia to nie mówię, abym chciała tém urażać moje Państwo, owszem zachość całej Waszój postaci oznacza, że iścieście uczciwemiludźmi; ale jednak cóżecie Państwo tak długo tam robili?« To mówiąc kiwała swoją siwą główką z pełnym znaczenia uśmiechem. — »Ety uspokoy się, uspokoy moja matko« rzekłam, »bo myśmy nie byli w zamku.« — »Akiedy ia przecie widziałam, żeście Państwo z tamtąd powracali?« — »To iest prawda, aleśmy tam nie doszli, tylko w połowie drogi na powrót się wrócili.« — »A to co innego, oto tak trzeba zawsze czynić, gdy nie iesteśmy na prawej drodze; chociaż ia nie iestem zbyt ciekawą, pozwólcie się Państwo zapytać, gdzieście przecie tak długo przebywa-

li?« — »Wcale nie daleko z tą, oto tam pod owym mostem.« — Na te słowa gałązka iéy z rąk wypadła, które zafamawszy nad głową wykrzyknęła: »Dla Boga! pod mostem, ahl! to jeszcze gorzej, niż w rozwalonym zamku; wszak tam za największe skarby świata, żaden z mieszańców Klées nigdyby się nie udał. Oty, niezmiernegoż tedy musieliście się tam Państwo nabrać strachu, nieprawdaż?« — »Nieinaczej« rzeknę do niéy śmiejąc się, »trzeba przyznać, że mocno byłam przełękłona; iednakże iak widzisz, nic mi się złego nie stało.« — »Ahl! iestto wielkiem szczęściem dla Pani, ale iuż ia wiem, co to do tego było powodem« rzekła dalej podnosząc swe oczy ku niebu, oto, byłoto iuż właśnie po południu, gdyście tam Państwo przyszli, co iest bardzo wielkiem szczęściem dla was; bo gdybyście się udali pod most o saméy dwunastéy w południe lub po północy, zaręczam Państwu, żebyście byli nigdy więcej z tamtąd nie wrócili.« — »Ze o północy mogłoby się to nam przytrafić, wcale tego nie zaprzeczam« rzekłam z uśmiechem, »albowiem pociemku, ciężkoby nam było wydobyć się z rzeki i znajdujących się tam iaskiń; ale w południe, nie wiem, iakby to się stać mogło!« — »Ale kiedy ia powiadam, że co dwanaście godzin, to się tam przytrafia; mocny Boże! owa rzeka, owe iaskinie!... otoż to właśnie w tych samych mieyscach — Matko najświętsza! na iakieżto niebezpieczeństwa ludzie się nie narażają! Ah! zmiłuycie się Państwo, powiedzcież mi, cóżecie téż tam widzieli, i co was tam tak przestraszyło?« — »Ja« rzeknie mój syn przybierając ułożenie poważne, »widziałem tak doskonale, iak teraz ciebie, iakaś Panią przebiegającą rzekę za swém dzieckiem.« — Na te słowa klaskając w ręce zawołała staruszek z radością: »Otożto właśnie toż samo! wszak prawda mój kochany Panie, że ta młoda Pani czarno była ubrana?« — »Tak mnie się przynajmniej zdaje« rzeknie mój syn mrugając na mnie, bo mój szlafrok będąc koloru ciemno-

zielonego, wydawał się w odległości czarnym. »A więc niechże mi teraz kto powie, że ja kłamię, że ja wymyślam; kiedy oto dwie osób tak uczciwych a nawet w tych stronach nieznaomych i wcale niewiedzących o téj powieści, widzieli toż samo na swe oczy. Oh! bez wątpienia, musiało to natenczas być samo południe. Aleś i Pani toż samo widziała? bo pewnie nie co, tylko to, musiało iéy narobić takiego strachu; ale bo téż i było czego się przelęknąć: mój Boże! ta biedna matka, o iakże ona jest nieszczęśliwą!« — »Ja tylko widziałam iéy dziecko, za którym ona biegła. a to było całą przyczyną moiego przelęknienia.« — »Oh! wierzę ci Pani, i bardzo wierzę! ta biedna mała dziewczynka nie ma jeszcze roku; jest ona blondynka i biała iak liliia? Oy tak, iestto nieszczęśliwe dziecko, które ten potępiony szaleniec utopił, a którego matka od niepamiętnych wieków do dziś dnia szuka. Wszak przecie nikt o tém lepiéy nie wie nademnie, a teraz i nad Państwo, którzyście go widzieli? Prawdziwie, co za szczęście dla mnie, żeście wcale się nie spodziewaiąc, co tam zobaczycie, mieli ochotę i śmiałość udania się pod most! Zmiłujcie się Państwo, raczcie przed każdym o tém rozpowiadać i zaświadczać, że moja powieść iest prawdziwą, i że mój dziadek nie był kłamcą.« —

»Zchęcią to uczyniemy« rzecze mój syn; »ale chciéycie ią nam opowiedzieć, albowiem chcąc za iéy rzeczywistość zaręczać, potrzeba się wprzód dowiedzieć o iéy szczegółach.« — »Nic sprawiedliwszego« odpowie staruszka, tylko to biada, że ja ią nie umiem dokładnie rozpowiadać, i zawsze czegoś zapomnę dołożyć; ale ią Państwu przyniosę, gdyż mam ią napisaną i schowaną w méy skrzyni; iest ona przepisana przez moiego oycę, który był bakałarzem szkółki w Klées, z pism iego praprapradziada, który ią dostał od swego stryja, kamerdynera w zamku za czasów, kiedy to się wydarzyło, o czém tu oni rozpowiadaią. Nazywa ón się Piotr Bo-

rel, a to iest moje nazwisko z domu; więc łatwo można się przekonać, że nie niéma prawdziwszego nad tę powieść, i że ja o niéy naydoskonaleý muszę wiedzieć. Raczoie tedy Państwo zaczekać tutaj na mnie na téj ławce; panicz mógłby nawet wziąć gałazkę i oganiać muchy tymczasem, które tak nielitościwie dokuczaią pańskim koniom.«

Skoro tylko odeszła i była dość daleko, aby nas usłyszała, tak zaraz mój syn zaczął serdecznie się śmiać, ponieważ nieskończenie wydawało mu się zabawną rzeczą, żeśmy tak doskonale i bez żadnéy wiedzy potwierdzili zabobonną powieść pocziwéy staruszki; ale nierównie ieszcze więcéy nacieszył się z przemienienia, które ona porobiła czyniąc go małą dziewczynką z blond włosami, a mnie duchem przychodzącym z tamtego świata i umarłą od kilkunastu wieków; co do mnie, wcale się nie śmiałam, owszém naymniejszéy chęci nie miałam potwierdzać tak oczewisty przesąd i przez to opóźniać swóý powrót do Romanmotier, gdzie nas oczekiwano. »Lecz ja cię zapewniam kochana mamo« rzecze do mnie Henryk, »że ja nawet obiadu nie chcę ieść pierwéy, aż dopóki się nie dowiem o przypadkach czarney Pani i iéy białego dziecka.« — »Wszak i ja iestem tego równie ciekawą« odpowiem mu; »ale ona może nam ten rękopism pozwoli wziąć z sobą, którego czytaniem moglibyśmy uczynić rozrywkę naszym przyaciołom i pozyskać ich przebaczenie za tak długie tu się zatrzymanie.« —

Ledwo domówiłam tych słów, gdy powróciła nasza staruszka z swoim rękopismem, który tak był dymem okopcony, zasmolony i podarty, iż zupełnie straciłam chęć zabrania go z sobą, choć prócz tego nigdy by go nam ona nie powierzyła, albowiem zbyt dla niéy był drogim. »Oto masz młody człowiecze« rzekła do moiego syna, »żadaną powieść; czytaj ią z uwagą i umiędzy z niéy korzystać, strzegąc się nakłaniać młode dziewczęta do nieposłuszeństwa przeciwko ich

rodzicom, gdyż zbyt drogo takowy występować się opłaca.» — To mówiąc, podawszy Henrykowi swój rękopism, wzięła na powrót gałazkę, usiadła koło koni, i powiewając nią, powtarzała z cicha wszystkie słowa za moim synem, czytającym mi w głos tę powieść. Pismo tego rękopismu było dość piękne i zwięzłość wcale nie zła, zwłaszcza iak na

chłopa piszącego w tak oddalonych od terazniejszego czasu latach. Z przyjemnością i uwagą słuchałam czytania tego rękopismu, którego odpis w tychże samych wyrazach, gdyż wcale nie zmieniając prostoty wyśłowiania się owych odległych wieków, tutaj załączam:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

UCINEK.

Cheć się podobać Basi nuciłem,
Gdyż śpiewy lubi niezmieruie,
Ale daremnie — Jaś jest ięć miłym,
Bo złotkiem śpiewa misternie.

H... Y...

WIADOMOŚCI

dla towarzyskiego pożycia.

Ze Lwowa. — Dnia 10. Czerwca dano drugie przedstawienie Krotochwili we 2 aktach: Udana Katalani. Panna Angielika Mées tańczyła Solo ułożone na kroki przez Panią Mées, tudzież *Pas de deux* kozackie z P. Dudzińskim.

Dnia 12. t. m. dano oryginalną Operę we 2 aktach przez P. Dmuszewskiego napisaną, z muzyką Elsnera: Wiśliczanki. Mnięć było oklasków, i mnięć widzów, iak zwykle na tęg sztuce. Miłośnicy teatru mogli do woli dnia tego używać ulubionęć rozrywki, od 5. do 7. godz. był teatr polski, od 7. do 9. niemiecki. Wszystko to winni jesteśmy kontraktem i w samęj rzeczy tyle teras mamy rozrywek, że iedynie od woli naszęj zależy, które wybrać chcemy. Zapowiedziano nam kilka koncertów, widuiemy balery, teatr lepszeimi sztukami stara się nam uprzyjemniać wieczory *), przybyły z Paryża ogniomistrz P. Gastellier spalił oguie sztuczne, wkrótce będziemy mieli sposobność widzenia menażeryi Pana Aken, it. d.

Dnia 13. t. m. dano Komediją we 3 aktach oryginalnie wierszem przez Alex. Hr. Fredrę napisaną: Cudzoziemczyzna. Z powodu słabości P. Nowakowskię, P. Kamińska grała rolę Zofii. Zważywszy, iak krótki czas miała do nauczzenia się roli swoięj, zwłaszcza wierszem, tęg bardzięj zastanawialiśmy się nad ięć grą piękną. Scena w 2. akcie między Radostem (P. Nowakowskim) i Starym Jakubem (P. Błotnickim) kiedy sobie dawne essay przypominają, iak iest mistrzowskięm określona pięćm, tak tęg równie dobrze odegraną została. — Nastąpiło powtórzenie Baletu: Obżynki, czyli: Susy przez zbożę. Jak nam uwiadomienia teatralne zapowiedziały, Panna Angielika Saint Romain Mées raz iuż ostatni pokaza-

ła się na Scenie naszęj. Na pożegnanie od nas niech przyymie publiczne podziękowanie, że tyle wieczorów talentem swoim uprzyjemnić nam raczyła. Niepoślednie bowiem zajęła miejsce w dzieiach rozrywek naszego miasta i w pamięci ich uczestników.

Dnia 15. b. m. dano po raz drugi Dramat we 3 aktach z francuskiego: Poświęcenie się braterskie, czyli: Dwa więźniowie galerowi. Późem grano Komediją w 1 akcie oryginalnie wierszem przez Alex. Hr. Fredrę napisaną: Zrzędnosć i przekora. Panna Marecka mł. grała rolę Pani Nowakowskię (Zofii) i nic nie straciliśmy na tęg zmianie. Sztuczkę tę dano na wyraźne żądanie publiczności, co dowodzi, iak plody Hr. Fredry są ulubione i iak publiczność tutejsza umie prawdziwy talent oceniać. Z niecierpliwością oczekuiemy wydania dzieł dramatycznych tego przyjemnego i zaszczyt nam przynoszącego antora.

X. X.

Dnia 11. b. dał P. Baschny wielką dramatycznomuzycznie-plastyczną zabawę wieczorną w 3 Oddziałach. W pierwszym Oddziale dano w niemieckim ięziku Komediją we 2. aktach: Starzec musi. W drugim Oddziale, któremu wyłącznie myśliśmy uwagę naszą poświęcić, słyszeliśmy: Nową Uwerturę z ulubionym marszem Alfreda utworu Herziga. Zalecają ten plód muzyczny: rozmaitość w niewymuszonych przechodach do różnych tonów i dobra instrumentacyia. Późem koncercista śpiewał wielką Aryję z chórem z Opery Rossyniego: Zoraida. P. Baschny iak zawsze i teraz równie okazał swój piękný talent. oddał albowiem tęg aryję ze smakiem i mocą. Radzilibyśmy mu iednak, ażeby maięć dosyć czysty i dźwięczny głos naturalny (z piersi pochodzący) wstrzymał się od używania fistulowego głosu, mianowicie w fermatach, gdyż pomimo wszelkięj usilności złączenia tegoż z głosem naturalnym, zawsze odgraniczenie obu-dwóch poznać się daie, co właśnio iest przeszkodą do pięknego śpiewania. Przyłożyli się do uprzyjemnienia tego wieczora: P. Ruckgaber grą wariacyy Kalkbrennera na fortepianie, Pani Scher śpiewaniem nowęj aryi Rossyniego, P. Jachowski grą fantazyi Tulouego,

*) Zrzędu sztuk uprzyjemniających wieczory wyięć wszakże potrzeba Udaną Katalanią. —

niemniejszy także P. Walter śpiewem z koncertystą duetu z Opery: Zelmira. Nakoniec grał P. Baschny adagio i wariacje na drunlach. (!) Dziwić się potrzeba, że można tyle dokazać na drumli, melodyi, którą P. B. za pomocą tehu wyprowadzał, przyjemnie lechtała ucho słuchacza, jednakże tylko blisko stojący mogli z tej przyjemności korzystać, stojący dalej eokolwiek, nie wcale nie słyszeli. W prywatnych zgromadzeniach mogłaby usłyszeć z rabawka, lecz na publicznym koncercie jest zawsze nadużyciem cierpliwości słuchaczów. W Oddziale trzecim pokazano z żywych osób przez P. Wilhelma ułożony piękny obraz: Dirce z Gethes i Amphionu. — y —

Z Warszawy. — (Wiadomość o Towarzystwie wyrobów zbożowych.) — Brak zupełny gotowizny, trudność pozbycia ziemiopłodów krajowych, są dziś przedmiotem uwag każdego myślącego człowieka, każdego czującego o dobro ogólne obywatela. Wielu szuka przyczyn tam, gdzie ich nie masz; każdy zaś przynajmniej, że nie leżą w wadach Instytucji i ustaw Rządu. Dobroczynny Monarchałoży wszystkie starania o pomysłność bytu naszego. Te są już po skutkach krzewiącego się w kraju naszym przemysłu widoczne: fabryki, rękodzielnie, instytuta rolnicze, naukowe, drogi bite, uszlachnienie rzek, są niezaprzeczoną dowodem usiłowań Rządu. Lecz najsławniejszym jego ustawy, najkosztowniejsze układy, nie odpowiadają celowi, jeżeli obywatele nie będą działać wspólnie i korzystać z tych ustaw nakładów. Przemysł i praca są źródłem bogactw, a przynajmniej dobrego mienia. Pomysłność więc nasza, od nas samych najwięcej zależy. — Nie ma zaś trafniejszego do tego celu środka, jak obudzenie ducha przedsiębiorczego i stowarzyszeń, którym oświecone narody, zwłaszcza Anglia, winne są swoją pomysłnością. Przecięci tą prawdą niektórzy obywatele Królestwa Polskiego, zawładli Towarzystwo za pomocą akcyi założone, które ma być na celu wszelkie wyroby ze zboża tworzyć się mające, fabrycznym sposobem produkować i do handlu przysposabiać, każdego interessować będzie w kraju, dotąd na rolnictwie szczególnie był swój zakładający. — Pierwszy kapitał zakładowy oznaczony jest na 4000 akcyi: każda po sto złotych, które na 4 raty są rozdzielone, na przekonanie wszystkich, jak małeimi środkami przy połączonych siłach, znakomite osiągnąć można zamiary, które częstokroć przeniosłyby możność jednego lub kilku bogatych osób, lub znaczną przynajmniej część jego, poświęcić na jedną spekulacyję miałby. (Reszta później.)

Z Niemiec. — Dr. B. Wolff niemiecki improwizator przybył z Hamburga do Berlina i będzie publicznie występował. — w —

Z Pragi. — Wyszedł 7my, 8my i 9ty Tom Teatru czeskiego Stępanka. Oprócz tłumaczeń jest tam trzy sztuk oryginalnych: Czech i Lech, Browar tudzież Jarosław i Beatryka. Jest to miłe zjawisko dla przyjaciół literatury słowiańskiej. (Gaz. wiecz. Dr.)

Z Berlina. — Dekoracye i ubiory do nowej Spontyniego Opery *Alcidor*, kosztują 30 000 talarów.

Jeden z autorów dowodzi, że między przyczynami taniości pszenicy, jest bardzo ważną ta, iż teraz wyszło z mody pudrować się, np. wzięść tylko kraie Pruskie, których ludność składa się z 12 milionów osób, dawniej tak osoby cywilne jak wojskowe używały pudru, można było liczyć w ogóle 8 milionów pudrujących się osób, na co wychodziło rocznie pu-

dru 91,250,000 funtów, czyli pszenicy 2,281,250 szefelów berlińskich, licząc szefel po złotych 9, przeto teraz z tej przyczyny sprzeda się pszenicy mniej o 3,421,875 talarów.

Z Paryża. — Picard, autor *Exaltowanego i Gil Blasa Rewolucji* wydał teraz nowy romans: *L'honnête Homme ou le Niais*. — Noszą tu kwiaty zwane różami Jocko i najpiękniejszego życia moiego. — Rsięgarz *Ladvocat* dał *Berangerowi* za dzieło poetyczne zwane *Chansons nouvelles* 21,500 franków. Najwięcej tutaj sławnymi dziełami jest dzieło *Antomarchiego* tyjące się *Napoleona i Hr. Segura*: *Wypadki kampanii rossyjskiej*. Pierwszego, gdy tylko wyszło z druku, rozprzedano natychmiast 750 exemplarzy. (Gaz. wiecz. Drez.) — w —

Sławy dzisiejszy francuski autor i Poeta *Pan Zui (Youi)* podał do *Dziennika Miod* następujący artykuł, który jest powtarzany we wszystkich salonach: „Gdybym był kobietą, chciałbym kochać i być kochanym, bo wiedziałbym, że miłość jest celem, kresem i warunkiem mojego bytu, abym pewnię spełnił przeznaczenia, chciałbym nie tak być piękną, jak ładną, mnię nakazującą powagę, jak odznaczającą się wdziękiem, mnię foremną, jak przyjemną. Chciałbym być obdarzony jakimś tajemnym wdziękiem, którego by doskonalszość, nawet sama nadzieja odgadnąć nie mogła. Gdybym był kobietą, nie ręczę, czybym nie miał żadnego kochanka, lecz coś większego zaręczam, to jest, żebym miał tylko jednego. Uważałbym za niezłomną ręką miłą niezmierną trudność w wyborze. Chciałbym, żeby mój kochanek łączył w wysokim stopniu wzniosłość duszy, przymioty umysłu i kształt powierzchowny. Gdybym był kobietą, starałbym się wcześniej poznać, że piękność jest pierwszym darem, którym nas przyrodzenie obdarza i pierwszym, który nam odbiera. Wywodziłbym z tej wczesnej nauki podwójną potrzebę, żeby korzystać dla własnego szczęścia, z tego kwiatu przemijającego, i zastąpić go przez uroki wdzięków i talentów, które zdają się przechowywać jego obraz i świeżość. Gdyby był kobietą, chciałbym być dobrą, aby zostać długo młodą, nie tak nie przyspiesza starości, jak złość zrzędna. W dobroci jest coś tak pięknego, co pozwala prawie zawsze za jedno uważać te dwa epitetv. Mówią bez różnicy, dobry lub piękny obraz, piękny lub dobry posąg, dobry lub piękny pocmat, dla czego nie mówią dobra lub piękna kobieta? oto: żeby zazdrości do rozpacy nie przywieść. Gdybym był kobietą, zamiast trzymać się mody, pytałbym się mego zwierciadła, czy mam kazać wyciąć moję suknię w gorsie lub nie, porzuciłbym kolor różowy w 25tym roku, w 30tym luźnym nie tańczył, a w 40tym nie opuściłbym czepczka. Gdybym był kobietą, doprowadziłbym czystość aż do zbytku i miałbym zawsze na myśli to prawidło J. J. Russa: „Kobieta brudna jest co tylko może być najobrzydliwszego w naturze, a maż który ją sobie sprzykry, zawsze ma słusznosc. Gdybym był kobietą, lubiłbym pochwały, ale aby je odróżnić od pochlebstwa, ważyłbym je na szali rozsądku, a nie liczyłbym ich, wiedziałbym, że kobiety rodzą się z dowcipem, na pozyskanie którego mężczyźni trawia cały swój wiek młody, i nie ubiegałbym się za innym, nie mieszałbym się nigdy w rozmowy poważne osób wyższych, ale też nie przerywanoby ich przedemną, i oszczędziłoby mi przynajmniej wzgardy milecienia.